

# Daria Zawiałow, Malinowy Chrusniak

Zdejmij z siebie płaszcz  
Ładnie, proszę cię  
Chcę zobaczyć całą gamę złości w kości  
i chcę poczuć z tobą tlen

Zjedzmy malin garść  
Można się w nich kłaść  
Chcę rozebrać cię z twych nieprzyjemności  
Każda cząstkę cię brać

Blask pali nas  
Kurczy, kurczy się czas  
Złość zaciera ślad  
Zdejmij z siebie płaszcz

W dreszczach topię się  
Lawa pod skórą podsycą ogień  
Nie chce wyjść z ciebie, wyjść  
Brak już oddechu  
Spadamy sobie  
Na policzkach pot  
Oczy jak łuna kolorem świecą  
Nie chcesz wyjść, ze mnie wyjść  
Nim ślepia ponuro w cieniu zbledną

Zdejmij z siebie płaszcz  
Ten ostatni raz  
Piromańskim śmiechem chce rozpalić ogień  
I roztopić przy tym czas

Blask pali nas  
Kurczy, kurczy się czas  
Złość zaciera ślad  
Zdejmij z siebie płaszcz

W dreszczach topię się  
Lawa pod skórą podsycą ogień  
Nie chce wyjść z ciebie, wyjść  
Brak już oddechu  
Spadamy sobie  
Na policzkach pot  
Oczy jak łuna kolorem świecą  
Nie chcesz wyjść, ze mnie wyjść  
Nim ślepia ponuro w cieniu zbledną

W dreszczach topię się  
Lawa pod skórą podsycą ogień  
Nie chce wyjść z ciebie, wyjść  
Brak już oddechu  
Spadamy w ogień  
Zatracamy się  
usta gdzieś błędzą  
i bałaganią  
Nie chcesz wyjść ze mnie wyjść  
Nim ślepia ponuro w cieniu zgasną